

1943

ZBRODNIĄ
W OŁYŃSKA
PRAWDA I PAMIĘĆ



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

70. ROCZNICA ZBRODNI WOŁYŃSKIEJ

PODSTAWOWE INFORMACJE

Zbrodnia Wołyńska – antypolska czystka etniczna przeprowadzona przez nacjonalistów ukraińskich, mająca charakter ludobójstwa. Objęła nie tylko Wołyń, ale również województwa lwowskie, tarnopolskie i stanisławowskie – czyli Galicję Wschodnią, a nawet część województw graniczących z Wołyniem: Lubelszczyznę (od zachodu) i Polesia (od północy). Czas trwania Zbrodni Wołyńskiej to lata 1943–1945. Sprawcy Zbrodni Wołyńskiej – Organizacja Nacjonalistów Ukraińskich frakcja Stepana Bandery (OUN-B) oraz jej zbrojne ramię Ukraińska Armia Powstańcza (UPA) we własnych dokumentach planową eksterminację ludności polskiej określali mianem „akcji antypolskiej”.

Ukraińcy w międzywojennej Polsce

W odrodzonym w 1918 r. państwie polskim znalazło się ok. 5 milionów Ukraińców, stanowiących ok. 16 proc. wszystkich obywateli kraju. W niektórych rejonach (Wołyń, Galicja Wschodnia) byli oni większością. Ukraińcy z Wołynia i Lubelszczyzny byli w większości wiernymi Kościoła prawosławnego, galicyjscy – greckokatolickiego, tam też znacznie wyższy był stopień ich narodowego uświadomienia. Ponad 90 proc. Ukraińców w II RP mieszkało na wsi, 3–6 proc. utrzymywało się z pracy w przemyśle, ok. 1 proc. tej populacji stanowiła inteligencja. Według spisu ludności z 1931 r. województwo wołyńskie zamieszkiwało 2.085.000 osób. Zdecydowaną większość stanowili tam Ukraińcy – 63,9 proc. (ok. 1456 tys.), a następnie: Polacy – 15,6 proc. (ok. 340 tys.), Żydzi – 10 proc. (ok. 210 tys.), Niemcy – 2,3 proc. (ok. 47 tys.), Czesi – 1,1 proc. (ok. 30 tys.) i inne, mniej liczne grupy narodowościowe.

Przedwojenna Polska stała się areną ciągłych sporów polsko-ukraińskich. Ukraińcom – tak za sprawą Rosji białej, jak i bolszewickiej – nie udało się stworzyć własnego państwa ze stolicą w Kijowie, powstaniu państwa zachodnioukraińskiego przeszkodziła przegrana z Polską wojna o Lwów (1918 r.). Większość Ukraińców galicyjskich nie akceptowała politycznego status quo. Z kolei polskie władze nie dotrzymywały własnych zobowiązań – nie powołały (obiecanego w ustawie Sejmu z 1922 r.) uniwersytetu ukraińskiego i ograniczały możliwość działania ukraińskich szkół niższych szczebli. Radykalne organizacje ukraińskie zaczęły stosować terroryzm jako formę walki politycznej. W 1931 roku z rąk zamachowców zginął Tadeusz Hołówko, w 1934 – minister spraw wewnętrznych Bronisław Pieracki. To dwa najbardziej znane zamachy, będące dziełem powstałej w 1929 r. Organizacji Nacjonalistów Ukraińskich (OUN). Terroryzm OUN uderzał też w pragmatycznych działaczy ukraińskich. Jesienią 1930 roku w odpowiedzi na sabotażową akcję OUN polskie władze zarządziły pacyfikację Galicji Wschodniej. Jej przejawami były aresztowania, bicie, przymusowy kwaterunek wojska w ukraińskich wsiach i tzw. dokuczliwe (połączone z niszczeniem dobytku i pól) rewizje. Jakkolwiek legalne Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne (UNDO) latem 1935 r. porozumiało się z rządem i uzyskało własną reprezentację polityczną w Sejmie, to jednak

polskie koncesje (kredyty dla ukraińskiej spółdzielczości, częściowa amnestia i zwolnienie niektórych działaczy OUN z obozu dla więźniów politycznych w Berezie Kartuskiej) były dla Ukraińców niewystarczające. Sytuacji tej nie zmienił tzw. eksperyment wołyński – stosunkowo liberalne rządy wojewody Henryka Józewskiego na Wołyniu w latach 1930–1938. Choć obejmując funkcję Józewski deklarował, że musi tam „znaleźć rozwiązanie problemat bratniego współżycia narodu ukraińskiego i polskiego”, to jednak i jego ustępstwa okazały się niewystarczające.

We wrześniu 1939 r. i pod okupacją sowiecką

Wraz z wybuchem II wojny światowej we wrześniu 1939 r. bieg wydarzeń nabral przyspieszenia. Wśród miliona żołnierzy Wojska Polskiego było 110 tys. Ukraińców, którzy na równi z innymi walczyli z wrogami. Równoległe jednak, a szczególnie po ataku ZSRS na Polskę (17 IX 1939 r.), na Wołyniu rozgorzał nacjonalistyczny terror: gwałty, grabieże i morderstwa, palenie polskich dworów i gospodarstw. Zginęło 2–3 tys. Polaków, wśród których dużo było ewakuowanych żołnierzy, policjantów, urzędników oraz uciekinierów z Polski centralnej. Ponadto kartą ukraińską zaczęli grać Niemcy. Przykładem może być „legion Suszki” – 600-osobowy, przeszkolony przez Abwehrę i zorganizowany przez rezydującego stale w Niemczech płk. Romana Suszkę oddział OUN, który wziął udział w niemieckiej inwazji na Polskę od południa.

Pod okupacją sowiecką znalazł się obszar Rzeczypospolitej Polskiej na wschód od linii rzek: Pisy, Narwi, Bugu i Sanu, łącznie 52 proc. terytorium Polski (około 200.000 km²), z ponad 13.700.000 ludności. Obszary te Sowietci włączyli do ZSRS.

Okres okupacji sowieckiej ziem wschodnich Rzeczypospolitej upłynął pod znakiem licznych represji skierowanych głównie – choć nie tylko – przeciwko Polakom. Trwały one z różnym natężeniem i w różnej formie aż do ataku Niemiec na ZSRS 22 czerwca 1941 r. Do tego czasu aresztowano, umieszczono w więzieniach bądź zesłano w trakcie czterech wywozków na Syberię setki tysięcy obywateli polskich. Różnorakie represje dotknęły działaczy politycznych i społecznych, oficerów rezerwy, księży, ziemian, policjantów, leśniczych, osadników wojskowych i cywilnych wraz z rodzinami, przemysłowców, kupców, uciekinierów spod okupacji niemieckiej. Jednak od połowy 1940 roku Sowietci nasillili także represje wobec nacjonalistycznych działaczy ukraińskich.

Po napaści Niemiec na ZSRS NKWD tuż przed swoją ewakuacją dokonało masakry niemal wszystkich więźniów przetrzymywanych w więzieniach wołyńskich i galicyjskich. Tylko w Łucku mogło zginąć od 2 do 4,5 tys. osób, w Dubnie – około 500. We Lwowie przed wycofaniem się z miasta Sowietci wymordowali ponad trzy tysiące więźniów polskich, ukraińskich i żydowskich.

Okupacja niemiecka, Holokaust

Wielu Ukraińców wiązało nadzieje na odrodzenie państwowości ukraińskiej z III Rzeszą. Latem 1941 roku wielu miejscowościach wkraczające oddziały niemieckie z entuzjazmem były witane przez ludność ukraińską. Budowano bramy powitalne, wywieszano niebiesko-żółte flagi.. Następnie dawne Wołyńskie razem z częścią województw lwowskiego i poleskiego jako Okręg Generalny Wołyń i Podole włączono do Komi-

sariatu Rzeszy Ukraina z siedzibą w Równem. Obok instytucji niemieckich powołano zarządy ukraińskie, których zadaniem było egzekwowanie obowiązkowych dostaw dla Niemców, werbowanie robotników do III Rzeszy, budowa i naprawa dróg. Z kolei Lwów został wcielony do Generalnego Gubernatorstwa jako stolica dystryktu Galicja.

Na całym terenie Wołynia okupant wprowadził bezwzględny terror, co wywołało konsternację także u części ludności ukraińskiej. Nacjoniści ukraińscy z OUN opowiedzieli się po stronie władz okupacyjnych. Powstała ukraińska policja pomocnicza, do której Niemcy przyjęli ok. 5000 ochotników. Już na początku okupacji Niemcy na podstawie list sporządzonych przez OUN rozstrzelali w Krzemieńcu, Kostopolu i Równem kilkuset przedstawicieli inteligencji polskiej i żydowskiej. Trwały też aresztowania i rozstrzelanie więźniów na terenach więzień oraz egzekucje publiczne. Po zajęciu Lwowa Niemcy zainspirowali pogrom tamtejszych Żydów, dokonali też mordu 25 polskich profesorów na Wzgórzach Wuleckich. Tysiące Polaków osadzono w obozach koncentracyjnych.

Wkrótce masowe egzekucje, organizowane głównie przez policję ukraińską w służbie niemieckiej i Einsatzkommando, dotknęły wołyńskich Żydów. Zamkniętych w gettach Żydów wołyńskich nie wywożono do obozów zagłady, lecz mordowano na miejscu: w rowach poza miastem lub na skraju lasów. Do października 1942 r. zamordowano ok. 247 tysięcy (czyli 97 proc. ogółu) wołyńskich Żydów.

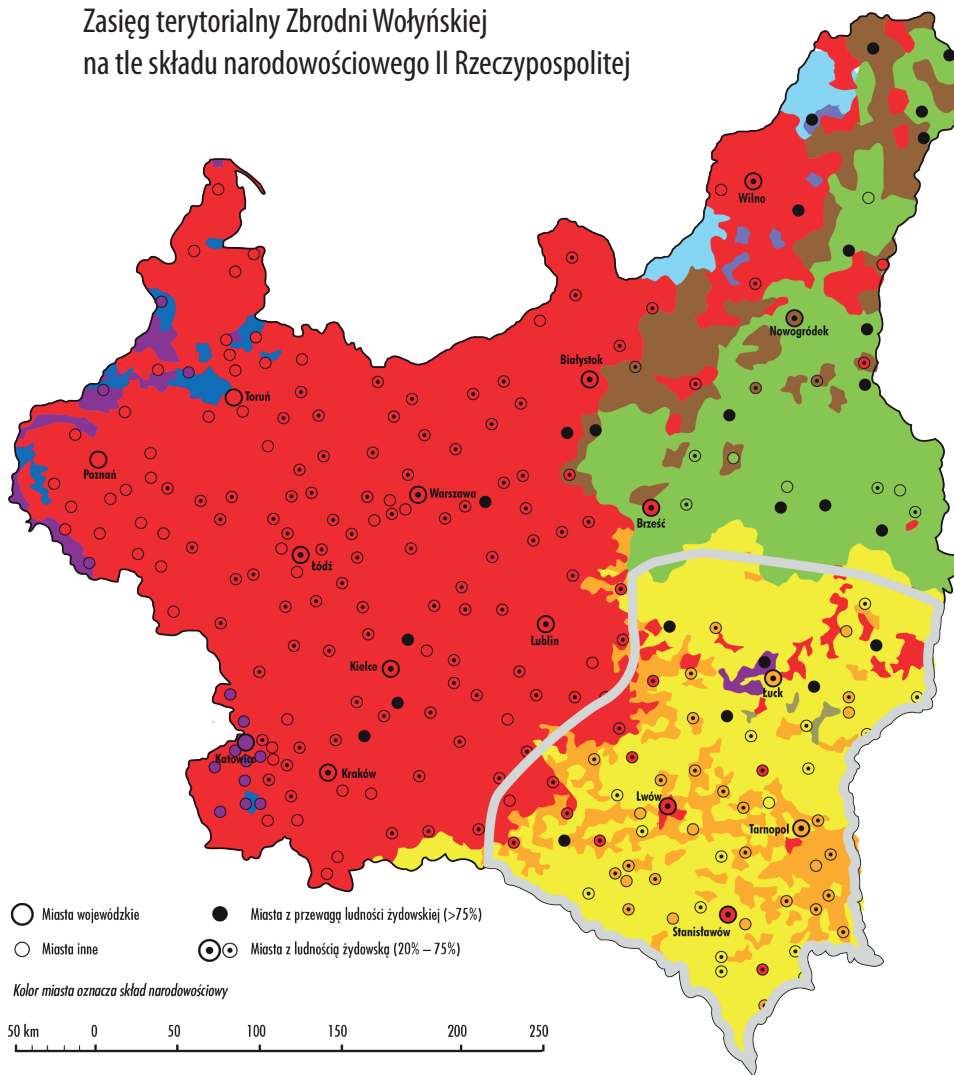
Od jesieni 1941 r. zaczęły się również egzekucje Żydów w Galicji Wschodniej. Rozstrzeliwano głównie inteligencję oraz tzw. elementy nieproduktywne (nie nadających się do pracy). Od wiosny 1942 r. przeprowadzano deportacje do obozów zagłady – głównie Bełżca i Sobiboru; także w Galicji w Zagładzie brała udział ukraińska policja. Bestialska Zagłada Żydów pokazała, że można ludzi mordować na niespotykaną dotąd skalę, bezkarnie i w majestacie obowiązującego, niemieckiego prawa.

Ludobójstwo OUN-B i UPA na Polakach

Po masowych wywózkach i aresztowaniach ze strony NKWD oraz represjach ze strony Niemców (wywózki na roboty przymusowe do Rzeszy, aresztowania, obozy i masowe rozstrzelania) Polacy na Wołyniu w 1943 r. stanowili zaledwie 10–12 proc. wszystkich mieszkańców. Byli grupą etniczną pozbawioną w większości działaczy społecznych, inteligencji, wojskowych. Polacy nie tworzyli sytuacji konfliktowych, wręcz za wszelką cenę ich unikali. Wypada to podkreślić, ponieważ część historyków ukraińskich podważa te fakty. Niezgodnie z prawdą sugerują oni, że Zbrodnia Wołyńska rzekomo nie była początkiem, lecz drugim etapem krwawego konfliktu polsko-ukraińskiego. Pierwszy – trwający do wiosny 1943 r. miał być (wedle tej narracji niemającej żadnego oparcia w rzeczywistości) niekontrolowaną i nie inspirowaną przez OUN-B „wojnę chłopską” („żakerią”). Miała ona zostać wywołana przez „masy ukraińskich uchodźców” z Chełmszczyzny, które już na przełomie 1942 i 1943 r. docierały przez Bug na Wołyń wzmagając tam antypolskie nastroje wśród chłopów ukraińskich opowieściami o okropieństwach, jakich Polacy rzekomo dopuszczali się wobec Ukraińców na Chełmszczyźnie. Jest to zbieżne z tezami banderowskiej propagandy z końcowego okresu II wojny światowej, po wojnie z powodzeniem lansowanej przez ukraińskich nacjonalistycznych historyków na emigracji, powiązanych z OUN-B.

Pierwszym zbiorowym mordem na ludności polskiej, przeprowadzonym ze szczególnym okrucieństwem, była kolonia Parośla koło Sarn, gdzie 9 lutego 1943 r. zginęło ok. 170 Polaków i 6 Rosjan.

Zasięg terytorialny Zbrodni Wołyńskiej na tle składu narodowościowego II Rzeczypospolitej



Osadnictwo zwarte (>75% podanych narodowości)



Osadnictwo mieszane (25% – 75% podanych narodowości)



Szara linia – zasięg terytorialny Zbrodni Wołyńskiej

W połowie marca 1943 r. ok. 5 tys. policjantów ukraińskich w służbie niemieckiej, z bronią i amunicją oraz z nabytym wcześniej doświadczeniem mordowania Żydów uciekło do leśnych oddziałów UPA. Tam wielu z nich objęło funkcje dowódcze. Od tego momentu przypadki mordowania Polaków – początkowo sporadyczne – zaczęły się nasilać.

Latem i jesienią 1943 r. terror OUN-UPA osiągnął olbrzymie rozmiary. Mordy na ludności polskiej, rozpoczęte w powiatach sarneńskim, kostopolskim, rówieńskim i zdołbunowskim, w czerwcu 1943 r. rozszerzyły się na powiaty dubieński i łucki, w lipcu objęły pow. kowelski, włodzimierski i horochowski, a w sierpniu także pow. lubomelski. Szczególnie krwawy był lipiec 1943 r., a zwłaszcza niedziela 11 lipca 1943 r. Tego dnia o świcie oddziały UPA – często przy aktywnym wsparciu miejscowej ludności ukraińskiej – otoczyły i zaatakowały jednocześnie 99 polskich wsi w pow. kowelskim, włodzimierskim, horochowskim i częściowo łuckim. Doszło tam do nieludzkich rzezi ludności cywilnej i zniszczeń. Wsie były palone, a dobytek grabiony. Badacze obliczają, iż tylko tego jednego dnia mogło zginąć ok. 8 tys. Polaków – głównie kobiet, dzieci i starców. Ludność polska ginęła od kul, siekier, wideł, noży i innych narzędzi, nierzadko w kościołach podczas mszy św. i nabożeństw.

Napady na świątynie były na porządku dziennym. Banderowcom chodziło o zamordowanie jak największej grupy Polaków. Tylko tej jednej, krwawej niedzieli 11 lipca w kościele w Porycku zginęło ok. 200 parafian razem z proboszczem ks. Bolesławem Szawłowskim. W kaplicy w Chrynowie razem z grupą ok. 150 parafian zginął ks. Jan Kotwicki. W podobnych okolicznościach został zamordowany 74-letni ks. Józef Aleksandrowicz w parafii Zabłocce. W kaplicy w Krymnie zginęło ok. 40 wiernych, zaś w Kisielinie ok. 80 parafian.

Wobec zagrożenia Polacy zmuszeni byli opuszczać swe domy ratując się ucieczką do miast i miasteczek, gdzie były posterunki wojsk węgierskich i niemieckich. To paradoks, że Polacy, zagrożeni przez UPA, zmuszeni byli szukać schronienia u Niemców, a w latach 1944–1945 u Sowieców, od których doznali już tylu prześladowań. Polskich uciekinierów Niemcy wywozili w głąb Rzeszy na roboty przymusowe. Jeszcze inni szukali schronienia, przedzierając się na tereny Generalnego Gubernatorstwa, głównie do dystryktu lubelskiego. Tylko nieliczni próbowali bronić się, tworząc placówki samoobrony. Najbardziej znane z nich to Przebraże (obroniło się ponad 10 tys. Polaków), Huta Stepańska (ok. 600 osób zginęło), Zasmyki, Dederkały i Ostróg. Z ok. 100 polskich ośrodków samoobrony na skutek braku broni, amunicji i kadry dowódczej obroniły się nieliczne.

Tragiczne wydarzenia 1943 r. na Wołyniu miały istotny wpływ na rozwój polskiego ruchu partyzanckiego, w tym powstanie największej jednostki partyzanckiej w okresie okupacji – 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty Armii Krajowej. Dywizja, która



■ Ofiary napadu na pociąg pod Zatyłem (k. Lubyczy Królewskiej) dokonany 16 czerwca 1944 r. przez UPA. KARTA

powstała w ramach akcji „Burza” (styczeń–luty 1944 r.), w szczytowym okresie liczyła ponad 7 tys. żołnierzy. W pierwszym okresie (do połowy marca 1944 r.) dywizja prowadziła walki z UPA w obronie ocalałej ludności polskiej i z wojskami niemieckimi, a następnie współdziałając z jednostkami Armii Czerwonej prowadziła walki frontowe z wojskami niemieckimi i węgierskimi. Ponadto kilka tysięcy Polaków (głównie na Poliesiu Wołyńskim) walczyło w szeregach partyzantki sowieckiej. W obawie przed UPA Polacy szukali tam pomocy i schronienia dla swoich rodzin. Z tych samych powodów latem 1944 r. co najmniej kilka tysięcy Polaków znalazło się w szeregach podporządkowanej NKWD sowieckiej milicji pomocniczej, tzw. „istriebitielnych batalionach”. Kwestią sporną jest, na ile owe „bataliony niszczycielskie”, które działały do początku 1945 r., ochraniały Polaków przed UPA, na ile prowokowały ją do dalszych działań.

Zbrodnia Wołyńska jako ludobójstwo

Ludobójstwo jest kategorią prawną. Zbrodnia Wołyńska wyczerpuje jego znamiona, zgodnie z konwencją ONZ w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa z 1948 r. Definiuje ona ludobójstwo jako czyn „dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych, jako takich”. W nauce polskiej Zbrodnia Wołyńska jest określana mianem ludobójczej czystki etnicznej, zbrodni lub rzezi wołyńskiej (bądź wołyńsko-galicyskiej) lub – przy użyciu terminologii prawniczej – zbrodni ludobójstwa. Nie przesądzając, która z tych kwalifikacji Zbrodni Wołyńskiej jest najważniejsza, można przyjąć za pewne, że dokonana



■ Pogrzeb ofiar napadu na pociąg pod Zatyłem

przez OUN-B i UPA Zbrodnia Wołyńska była antypolską czystką etniczną, mającą charakter ludobójstwa. Prokuratorzy pionu śledczego IPN prowadzą 32 śledztwa w sprawie zbrodni nacjonalistów ukraińskich na obywatelach polskich. Są one uznawane za zbrodnie przeciwko ludzkości w jej kwalifikowanej formie jaką jest zbrodnia ludobójstwa. Podstawą prawną tych śledztw jest art. 118 § 1 Kodeksu karnego z 1997 r., który wprowadził do polskiego wewnętrznego prawa pojęcie ludobójstwa.

Świadcstwa Polaków

Znane są świadectwa wielu Polaków na temat Zbrodni Wołyńskiej. Urodzony w 1941 r. w Lipnikach na Wołyniu Miroslaw Hermaszewski (pilot, generał Ludowego Wojska Polskiego, pierwszy polski kosmonauta, który odbył lot kosmos w 1978 r.) w czasie rzezi wołyńskiej stracił 19 osób z rodziny, w tym ojca. Rodzice kompozytora Krzesimira Dębskiego (ur. 1953) poznali się w trakcie obrony kościoła w Kisielinie przed UPA, szczęśliwie przeżyli i ukrywali się u zaprzyjaźnionych Ukraińców, oboje następnie trafili do 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK; on sam urodził się w Wałbrzychu na Dolnym Śląsku. Natomiast dziadkowie zostali zamordowani. Z Wołynia wywodzi się rodzina o. Jacka Salija, dominikanina, duszpasterza i pisarza religijnego. Urodzony w 1942 r. w Budach na Wołyniu Salij tak mówił o przeżyciach swojej rodziny: „fakt, że nie padliśmy ofiarą szalejącego wówczas na Wołyniu ludobójstwa,

zawdzięczamy ukraińskiej sąsiadce znanej rodzicom tylko z widzenia, która przybiegła do nas z ostrzeżeniem, że »na Budach« już są banderowcy i że mordują Polaków. Był to dla niej i wysiłek, bo mieszkaliśmy daleko od wsi, i ryzyko, bo mogła ciężko za to zapłacić. Zdążyliśmy uciec. Po drodze minęliśmy też uciekającą na wozie znajomą wdowę z dziećmi – ją jednak banderowcy dopadli i wszystkich zamordowali. Było to 15 kwietnia 1943”. Jadwiga Majewska ur. w 1933 r. w Hucie Stepańskiej opowiedziała w relacji, złożonej w IPN, o szczegółach ewakuacji 18 lipca 1943 r. samoobrony tej wsi do Sarn: „Tyłko ja nie



■ Ofiary napadu na pociąg pod Zatyłem (k. Lubyicy Królewskiej) dokonany 16 czerwca 1944 r. przez UPA. KARTA

zdążyłam wejść na furmankę, bo postanowiłam jeszcze wrócić do domu po mój obrazek, który dostałam na I komunię. Biegłam za furmanką, ale było bardzo dużo ludzi. Bardzo dużo widziałam biegnącą za furmanką. Mama krzyczała i wyciągała ręce, żeby mnie wciągnąć na ten wóz, ale nie zdążyłam, bo straszny tłum był. Widziałam bardzo dużo pomordowanych. Pamiętam, że napadnięto na nas w trakcie tego wycofywania się. [...] słyszałam te krzyki i strzały banderowców: »Ura, ura, rezać Lachiw!«”.

Ukraińscy Sprawiedliwi

Jak wynika z różnych świadectw, zdarzało się, że Ukraińcy pomagali swoim polskim sąsiadom w chwili zagrożenia ich życia. Pomoc ta przybierała następujące formy: ostrzeżenie przed napadem, wskazanie drogi ucieczki w trakcie napadu, ukrycie zagrożonych przed spodziewanym atakiem, wprowadzenie napastników w błąd, udzielenie pierwszej pomocy rannym, zaopatrywanie ocalałych w żywność lub odzież, objęcie opieką sierot lub dzieci zagubionych po napadzie, pomoc w pochówku zamordowanych, niewykonanie rozkazu zabicia członka własnej rodziny, odmowa udziału w napadzie, publiczny protest, darowanie życia ofiarom napadu, uwalnianie aresztowanych. Skala tej pomocy jest trudna do oszacowania, jednak dostrzegalna. W 500 przebadanych pod tym względem miejscowościach z całego obszaru Kresów (spośród ponad 4 tysięcy, w których mordowano Polaków) z rąk OUN-UPA zginęło blisko 20 tys. Polaków. Dzięki aktom solidarności i miłosierdzia ze strony Ukraińców ocalały zarówno pojedyncze osoby, jak i całe wsie – łącznie kilka tysięcy osób. W różnym zakresie pomocy Polakom udzieliło ponad 1300 Ukraińców. Kilkuset z nich sprawcy rzezi ukarali śmiercią, gdyż wszelkie przejawy życzliwej postawy Ukraińców wobec Polaków stanowiły z punktu widzenia OUN-UPA akty kolaboracji z wrogiem i zdradę ideałów narodowych, co pociągało za sobą bezlitosną zemstę.

Skutki Zbrodni Wołyńskiej

W 1944 r. antypolski terror OUN-UPA z Wołynia przeniósł się do Galicji Wschodniej (województw lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego), a także na Lubelszczyznę. Według ostrożnych szacunków polskich badaczy, trwająca od przełomu lat 1942/1943 do połowy roku 1945 Zbrodnia Wołyńska pochłonęła około 100 tysięcy Polaków (40–60 tys. na Wołyniu, 30–40 tys. w Galicji Wschodniej, co najmniej 4 tys. na ziemiach dzisiejszej Polski, z czego do 2 tys. na Chełmszczyźnie w województwie lubelskim). Następnych co najmniej

485 tys. Polaków (125 tys. z Wołynia, 300 tys. z Galicji Wschodniej, 60 tys. z Chełmszczyzny) partyzantka ukraińska zmusiła pod groźbą śmierci do ucieczki na teren Polski centralnej. Należy dodać, że wiosną 1944 r. także blisko 20 tys. Ukraińców z Chełmszczyzny porzuciło swoje domostwa z obawy przed polskim podziemiem.

Na skutek polskich akcji odwetowych zginęło prawdopodobnie 10–12 tys. Ukraińców. Z tej liczby ok. 2–3 tys. osób zginęło na Wołyniu, 1–2 tys. w Galicji Wschodniej, a w okresie do 1947 roku 7–8 tys. na ziemiach dzisiejszej Polski (z czego 2,5 tys. na Chełmszczyźnie). Niektóre z polskich akcji odwetowych były zbrodniami wojennymi. Jednak zdaniem polskich historyków nie można stawiać znaku równości między nimi a zorganizowaną, antypolską akcją OUN-UPA.

Straty Kościoła rzymskokatolickiego na Kresach II RP z rąk OUN-UPA w latach 1939–1947 to ok. 200 osób (księży, zakonników i zakonnice), z rąk nacjonalistów ukraińskich zginęło też – według z pewnością niepełnych danych – 28 duchownych greckokatolickich i około 20 duchownych prawosławnych na Wołyniu. Na terenie diecezji łuckiej (województwo wołyńskie) zostało spalonych, zdewastowanych i zniszczonych ponad 50 katolickich kościołów (31 proc. wszystkich świątyń) i 25 kaplic (15 proc.). W wyniku działań UPA ok. 70 proc. parafii (ze 166 istniejących) przestało istnieć. W tej liczbie zostały zniszczone wszystkie parafie wiejskie (kościół, kaplica i plebania).

Z około 2500 miejscowości, w których w 1939 r. mieszkali w woj. wołyńskim Polacy, w wyniku działań OUN-UPA ok. 1500 przestało istnieć (zostało spalonych, zniszczonych). Męczeńska śmierć kilkudziesięciu tysięcy Polaków na Wołyniu na dzień dzisiejszy jest upamiętniona krzyżem (rzadziej pomnikiem i nie zawsze na mogile) w niespełna 150 miejscowościach. Do dnia dzisiejszego w około 1350 miejscowościach na Wołyniu, gdzie zginęli Polacy z rąk OUN-UPA, nie ma znaku krzyża na mogile i nie ma w większości mogił Polaków.

Wybrana bibliografia

- Władysław Filar, *Wołyń 1939–1944. Historia, pamięć, pojednanie*, Warszawa 2009
- Grzegorz Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005
- Grzegorz Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do akcji „Wisła”. Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011
- Grzegorz Motyka, *Cień Kłyma Sawura. Polsko-ukraiński konflikt pamięci*, Gdańsk 2013
- Ewa Siemaszko, Władysław Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia*, t. 1-2, Warszawa 2000
- Timothy Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008
- Szczepan Siekierka, Henryk Komański, Eugeniusz Różański, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie stanisławowskim 1939–1946*, Wrocław 2007.
- Andrzej Leon Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947*, Kraków 1998
- Zbrodnie przeszłości. Opracowania i materiały prokuratorów IPN*, t. 2: *Ludobójstwo*, Warszawa 2008

www.zbrodniawolynska.pl

